

MARIAN DYGO  
(Warszawa)

## „HOSPITES ECIAM EO IURE FRUANATUR, QUO ET MILITES MAZOUIENSES”. W SPRAWIE LOKACJI PŁOCKA W 1237 ROKU\*

Badacze początków „miasta prawnego” w Polsce średniowiecznej niezmiennie obdarzają ogromnym zainteresowaniem dyplom wystawiony w 1237 r. przez biskupa płockiego Piotra wraz z tamtejszą kapitułą. Jest to potwierdzenie lokacji nowego miasta w Płocku, przeprowadzonej przez księcia mazowieckiego Konrada I. Dowiadujemy się z niego, że „płoccy goście” otrzymali na prawie dziedzicznym teren między kościołami Wojśławowej i św. Dominika oraz „stare miasto”. Dalej mamy wyszczególnione obowiązki i uprawnienia płockich mieszczan (*cives*) oraz specjalnie *hospitów*<sup>1</sup>.

Szczególnie interesujące są następujące uprawnienia płockich „gości”: „Qualiscunque solucio super hospitem ceciderit, eodem iure puniatur hospes, quo et miles”, a także: „Hospites eciam eo iure fruuntur, quo et milites Mazouienses”. Część zwolenników opinii o ewolucyjnym i autochtonicznym rozwoju ustroju miast polskich<sup>2</sup>, nie zadowolających się tylko źródłami archeologicznymi, analizą topograficzną bądź językoznawczą, tj. uwypuklaniem kryteriów gospodarczych kosztem prawnych, przytaczają rzeczzone postanowienia na dowód istnienia w Polsce miast na prawie rodzimym

---

\* Artykuł niniejszy jest zmienioną i poszerzoną wersją mojego referatu wygłoszonego na początku 1992 r. w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na zaproszenie Pana prof. dra Zenona Huberta Nowaka. Za uwagi wyrażone w trakcie dyskusji i w rozmowie prywatnej pragnę podziękować Panom prof. dr. Udo Arnoldowi, prof. dr. Marianowi Biskupowi, prof. dr. Antoniemu Czacharowskiemu, dr. Romanowi Czaji, prof. dr. Zenonowi Hubertowi Nowakowi, dr. Andrzejowi Radziwińskiemu. Osobne słowa wdzięczności kieruję do Pana prof. dr. Henryka Samsonowicza za możliwość wymiany poglądów, a także do Pana prof. dra Stanisława Suchodolskiego za wskazanie pracy R. Gaettensa (por. przyp. 36) i jej udostępnienie.

<sup>1</sup> *Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka*, t. 1: 1065–1495, wyd. S. M. Szacherska, Warszawa 1975, nr 9. Ostatnio S. M. Szacherska, *Płock — civitas vetus czy civitas cathedralis?*, w: *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, t. 5, Warszawa 1992, s. 175 nn., nawiązując do poglądów St. Trawkowskiego, dowodzi, że *hospici* otrzymali od księcia tylko teren między kościołami, natomiast od biskupa (inicjatora wystawienia przywileju) — „stare miasto”, znajdujące się we władaniu Kościoła.

<sup>2</sup> W sprawie tego poglądu zob. np. Th. Sporn, *Die „Stadt zu polnischem Recht” und die deutschrechtliche Gründungsstadt* („Europäische Hochschulschriften”, Reihe II: „Rechtswissenschaft”, Bd. 197), Frankfurt a. M.—Las Vegas — Bern 1978, s. 5 nn.; W. Kuhn, *Die deutschrechtlichen Städte in Schlesien und Polen in der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts*, Marburg/Lahn 1968, s. 9 nn.

(względnie polskim prawie miejskim) jeszcze przed lokowaniem ich na prawie niemieckim. Cytowane zdania wydają się lepiej przemawiać za referowanym stanowiskiem niż wzmianki o immunitetach bądź sędziach targowych.

W skrajnej postaci pogląd ten reprezentuje Anna Rutkowska-Płachcińska, która pisała nawet o przedlokacyjnej gminie w Płocku na prawie polskim<sup>3</sup>. Z kolei Tadeusz Lalik i Andrzej Wędzki dopatrywali się w Płocku „gminy okresu przejściowego”, tzn. miasta zorganizowanego w oparciu o prawo rodzime uzupełnione pewnymi instytucjami ustrojowymi charakterystycznymi dla miast na prawie niemieckim<sup>4</sup>. Nawet Karol Buczek, przeciwnik poglądu o istnieniu jakiegoś polskiego prawa miejskiego, uległ sugestii cytowanego źródła i pisał o lokacji Płocka „na wczesnofeudalnym prawie polskim w jego rycerskiej odmianie zwanej *ius militare*”<sup>5</sup>. Zdaniem Aleksandra Gieysztora, w miastach polskich przed wprowadzeniem prawa niemieckiego istniało wiele rozwiązań ustrojowych „entre le pouvoir d'un iudex fori princier dans une villa forensis et l'apparition d'une communauté urbaine avec son droit propre et défini”. Płock jest przykładem tego ostatniego rozwiązania: „hospites recevaient la franchise équivalentement au droit des chevaliers de la region”<sup>6</sup>.

Zwraca uwagę, że przeciwnicy teorii ewolucyjnej, według których w 1237 r. Płock został lokowany na prawie niemieckim, bądź nie zwracali żadnej uwagi na interesujące nas postanowienia<sup>7</sup>, bądź kwitowali je zdawkowymi uwagami<sup>8</sup>. Ostatnio Thomas Sporn określił lokację Płocka jako „eine Besonderheit für polnische Verhältnisse” i zadowolili się przypuszczeniem, że „die Gewährung des masowischen Ritterrechts [...] an die deutschen [...] Einwohner, entspricht vielmehr ihrer kaufmannischen Betätigung, die sie zu «rittermäßigen» Leuten machte”<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> A. Rutkowska-Płachcińska, *Gmina miejska w początkach XIII wieku w Polsce*, w: *Wiek średni — Medium aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi*, Warszawa 1962, s. 143 nn.

<sup>4</sup> T. Lalik, *Miasta Pomorza gdańskiego i ich ustroj w XIII w.* (Uwagi polemiczno-krytyczne), „Zapiski Historyczne”, t. 30, 1965, nr 4, s. 9; A. Wędzki, *Początki reformy miejskiej w Środkowej Europie do połowy XIII wieku. Słowańszczyzna zachodnia* („Prace Komisji Historycznej PTPN”, t. 27), Warszawa—Poznań 1974, s. 69 n.

<sup>5</sup> K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim. Okres wczesnośredniowieczny*, Wrocław 1964, s. 107; por. tenże, *Sprawa lokacji miasta Płocka*, „Kwart. Hist.”, t. 74, 1967, nr 4, s. 1026.

<sup>6</sup> A. Gieysztor, *Les chartres de franchises urbaines et rurales au Pologne au XIII<sup>e</sup> siècle*, w: *Les libertés urbaines et rurales du XI<sup>e</sup> au XIV<sup>e</sup> siècle* („Collection Histoire — Historische Uitgaven”, nr 19), Bruxelles 1968, s. 106; por. tenże, *Les origines de la ville slave*, w: *La Citta nell' alto Medioevo* („Settimane di Studio del Centro italiano di studi sull' alto medioevo”, t. 6), Spoleto 1959, s. 298 nn.; zob. także G. Labuda, *Miasta na prawie polskim*, w: *Studia historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1959, s. 183, przyp. 3; St. Trawkowski, *Zur Erforschung der deutschen Kolonisation auf polnischem Boden im 13. Jahrhundert*, „Acta Poloniae Historica”, t. 7, 1962, s. 89, przyp. 44; tenże, *Zur Sozialtopographie der Stadt Plock im 12. Jahrhundert*, „Kwart. HKM”, t. 10, 1962, zesz. dod. „Ergon”, t. 3, 1962, s. 408.

<sup>7</sup> W. Kuhn, *Die Entstehung der deutschrechtlichen Stadt Plock*, „Zeitschrift für Ostforschung”, t. 13, 1964, nr 1, s. 1 nn.

<sup>8</sup> Zob. R. Koebner, *Locatio. Zur Begriffssprache und Geschichte der deutschen Kolonisation*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, t. 62, 1929, s. 30 n.; R. Köttschke, *Die Anfänge des deutschen Rechtes in der Siedlungsgeschichte des Ostens (Ius teutonicum)*, („Berichte über die Verhandlungen der Sächsischen Akad. d. Wiss. zu Leipzig”, phil.-hist. Kl., Bd. 112), Leipzig 1941, s. 50.

<sup>9</sup> Th. Sporn, *Die „Stadt zu polnischem Recht”*, s. 65, przyp. 549 i por. s. 145 n.; por. B. Zientara, *Przemiany społeczne i przestrzenne miast w dobie lokacji*, w: *Miasta doby feudalnej*

Przystępując do ponownej interpretacji rzeczonych postanowień musimy na wstępie zapytać o znaczenie pojęć *hospes* oraz *ius militum Masoviensium*. Ostatnio Dariusz Główka wyraził opinię, że „*hospites* [...] oznaczają niewątpliwie wszystkich mieszkańców nowego miasta płockiego [...] korzystających z prawa miejskiego, zapewne zarówno obcych przybyszów, jak i miejscowych bogatych kupców. [...] [W] przypadku lokacji Płocka pojęcie *hospites* użyto celowo. Z jednej strony chciano prawem miejskim objąć cudzoziemców osiadłych już w mieście, jak też przyciągnąć nowych, z drugiej zaś — określenie to miało już charakter prawny i oznaczało wyodrębnioną grupę ludzi, rządzących się własnym prawem”<sup>10</sup>. Szkoda, że w tym przypadku autor nie zachował niezależności sądu i bezkrytycznie przejął pogląd Anny Rutkowskiej-Płachcińskiej<sup>11</sup>. Wszystkie zebrane przezeń przykłady z pierwszej połowy XIII w. wskazują, że w miastach „termin «goście» oznaczał uprzywilejowaną grupę cudzoziemskich kupców i rzemieślników, prawdopodobnie Niemców, posiadających autonomię prawną”<sup>12</sup>. Dlaczego w Płocku miało być inaczej?<sup>13</sup> W przywileju nieprzypadkowo wspomniani są „*habitatores civitatis, sive Thewtonicos sive Polonos*”, a nie „*hospites, sive Thewtonicos sive Polonos*”. Niżej wykażemy, że nie tylko ogólne przesłanki, lecz także zdanie: „*hospites eciam eo iure fruuntur, quo et milites Mazouienses*” wskazuje, że owi „goście” byli przybyszami z krajów niemieckich.

W XIII w. na polskie *ius militare* składał się zespół uprawnień warunkujących pełnienie służby rycerskiej. Podstawowym uprawnieniem osobistym była rycerska główszczyzna<sup>14</sup>. Do tego dochodziło *ius non responsivum*, tj. wyjęcie rycerza spod jurysdykcji urzędników i poddanie go pod wyłączne sądownictwo władcy<sup>15</sup>. Być może rycerze mieli także prawo do zawierania umowy wasalskiej z księciem<sup>16</sup>. Podstawą praw rzeczowych była dziedziczna ziemia dworska, z którą wiązały się uprawnienia łowieckie, rybackie, bartne, a także ulgi bądź zwolnienia w świadczeniu powinności z tytułu *ius ducale* oraz w płaceniu dziesięciny<sup>17</sup>.

w *Europie śródkowo-wschodniej. Przemiany społeczne a układy przestrzenne*, pod red. A. Gieysztorą i T. Rosłanowskiego, Warszawa 1976, s. 90: w Płocku książę Konrad „stworzył jedyne w swoim rodzaju rozwiązanie, ustrój miejski, złożony z elementów prawa niemieckiego [...] i polskiego prawa rycerskiego, które — jak wiemy — stosowano dotychczas w Polsce do obcych kupców”.

<sup>10</sup> D. Główka, *Hospites w polskich źródłach pisanych XII–XV wieku*, „Kwart. HKM”, t. 32, 1984, nr 3, s. 381.

<sup>11</sup> Por. A. Rutkowska-Płachcińska, *Gmina miejska*, s. 147; podobnie A. Wędzki, *Początki reformy miejskiej*, s. 69; krytyka tego poglądu — K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim*, s. 109.

<sup>12</sup> D. Główka, *Hospites*, s. 381.

<sup>13</sup> Por. Th. Sporn, *Die „Stadt zu polnischem Recht“*, s. 64, przyp. 549 i s. 145; zob. też W. Kuhn, *Die deutschrechtlichen Städte*, s. 22 nn.

<sup>14</sup> Z. Wojciechowski, *Das Ritterrecht in Polen vor den Statuten Kasimirs des Großen*, Breslau 1930, s. 54 nn.; tenże, *La condition des nobles et le problème de la féodalité en Pologne au Moyen Age*, Paris 1936–1937, s. 21 nn.

<sup>15</sup> Ostatnio zob. H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6, cz. 2, Warszawa 1985, s. 603, przyp. 1471.

<sup>16</sup> Tamże, s. 617 nn.

<sup>17</sup> Tamże, s. 627 n.; K. Buczek, *Prawo rycerskie i powstanie stanu szlacheckiego w Polsce*, „Przegl. Hist.”, t. 69, 1978, nr 1, s. 37 nn.; O. Kossmann, *Die Anfänge des Zehntrechts in Polen*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte”, Kanonistische Abteilung, t. 86, 1969, s. 233 nn.

Jak było na Mazowszu? Trzeba liczyć się z istnieniem partykularnych odrębności w ramach mazowieckiego *ius militare*. Bez wątpienia był tutaj rycerski *wergeld*, jednak z *ius non responsivum* szeregowi rycerze z reguły nie korzystali<sup>18</sup>. Jakims ograniczeniom podlegało chyba prawo rycerzy do dziesięciny swobodnej<sup>19</sup>. Na pewno miejscowi książęta zobowiązywali rycerzy do płacenia czynszów<sup>20</sup>. Rycerze korzystali jedynie z bardzo ograniczonych uprawnień łowieckich, rybackich, bartniczych, młyńskich<sup>21</sup>. Dodajmy do tego bardzo niekorzystne położenie majątkowe wdowy po rycerzu w majątkach nadanych<sup>22</sup>, a dojdziemy do wniosku, że stanowisko prawne i ekonomiczne rycerzy mazowieckich (zwłaszcza szeregowych) było dość niskie. Pozostawali oni w dużo większej zależności od książąt aniżeli rycerze w innych dzielnicach Polski, jednak bez wątpienia tworzyli już wyodrębnioną warstwę społeczną.

Postanowienie: „*Hospites eciam eo iure fruuntur, quo et milites Mazouien-ses*” wbrew pozorom nie objaśnia statusu prawnego „gości” płockich, a to z uwagi na skromny zakres uprawnień rycerzy na Mazowszu w porównaniu z libertacjami osadników korzystających z prawa niemieckiego (do tej kwestii powrócimy dalej). Objęcie *hospitów* mazowieckich prawem rycerskim w pełnym zakresie byłoby dla nich marną zachętą do osiedlania się w Płocku! W związku z tym nie możemy przyjąć bez zastrzeżeń hipotezy Karola Buczka, że „w zakresie kar sądowych «goście» zrównani zostali z rycerzami, a to samo dotyczyło także bez wątpienia *wergeldu* i innych uprawnień [...]”<sup>23</sup>. Zgadzaemy się jedynie z częścią tego zdania: przyznanie *hospitom* rycerskich kar sądowych<sup>24</sup> oraz zapewne rycerskiej główszczyzny rzeczywiście podnosiło ich „wartość prawną” w polskim otoczeniu.

<sup>18</sup> Zob. S. Russocki, J. Senkowski, *Uwagi o społeczno-prawnym różnicowaniu rycerstwa i szlachty mazowieckiej*, „Kwart. Hist.”, t. 67, 1964, nr 1, s. 18, 21.

<sup>19</sup> Por. *Iura Masoviae Terrestria*, t. 1 (1228—1471), wyd. J. Sawicki („*Fontes Historiae Masoviensis*”, t. 1), Warszawa 1972, nr 1: książę Konrad postanawia (około 1230 r.) „*ut omnes amplius plebei in ducato meo communi modo soluerent decimas manipulatas et eciam honorati uiri, si alienas hereditates arent*”.

<sup>20</sup> S. Russocki, J. Senkowski, *Uwagi*, s. 10; J. Senkowski, *Skarbowość Mazowsza od końca XIV wieku do 1526 roku*, Warszawa 1965, s. 106 nn.

<sup>21</sup> S. Russocki, *Formy władania ziemią w prawie ziemskim Mazowsza (koniec XIV — połowa XV wieku)*, Warszawa 1961, s. 83 n.; tenże, *Nadania ziemi „ad servitia communia” a obowiązek służby wojskowej na Mazowszu w XV wieku*, w: *Miscellanea iuridica złożone w darze Karolowi Koranyiemu w czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa 1961, s. 115; J. Senkowski, *Skarbowość Mazowsza*, rozdz. 2; K. Heymanowski, *Podstawy organizacyjno-prawne bartnictwa na Mazowszu*, „Sylwan”, t. 113, 1969, nr 11, s. 9 nn.; M. Dembińska, *Przetwórstwo zbożowe w Polsce średniowiecznej (X—XIV wiek)*, Wrocław, 1973, s. 79 nn.; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6, cz. 2, s. 628.

<sup>22</sup> Według postanowienia księcia Konrada z około 1231 r. bezdzietna (tj. bez synów) wdowa po rycerzu musiała opuścić dobra nadane jej mężowi zabierając ruchomości własne i zapisane jej przez męża — *Iura Masoviae Terrestria*, t. 1, nr 3. Podobną normę zawiera najstarszy zwód prawa polskiego, jednak dotyczy ona wdowy-chłopki; według zwodu bezdzietna wdowa po rycerzu dysponującym majątkiem nadanym pozostawała dożywotnio w dobrach męża — *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. J. Matuszewski, Warszawa 1959, art. 21/3, s. 202, art. 22/2, s. 204.

<sup>23</sup> K. Buczek, *Targi i miasta*, s. 108; por. H. Samsonowicz, *Wokół lokacji miejskiej Płocka*, „Notatki Płockie”, 1987, nr 3 (132), s. 17 n.; *hospici* „posiadali szczególną ochronę osobistą (główszczyznę, nawiązkę) i prawo dziedziczne do ziemi, jako rycerze”.

<sup>24</sup> Por. postanowienie: „*Qualiscunque solucio super hospitem ceciderit, eodem iure puniatu hospes, quo et miles*”.

W tym miejscu pojawia się kolejne pytanie: od kiedy na Mazowszu traktowano miejscowych *hospitów* w zakresie kar sądowych i *wergeldu* tak samo jak rycerzy? Wydaje się, że było to zjawisko całkiem świeżej daty, więcej: przywilej płocki z 1237 r. ukazuje tę normę *in statu nascendi*. Zwraca uwagę aż dwukrotne podkreślenie w trybie rozkazującym, że „*hospites*” mają cieszyć się prawem rycerskim. Gdyby ta norma była już zakorzeniona na Mazowszu (w Polsce), nie byłoby potrzeby tak ją eksponować<sup>25</sup>. Za takim poglądem przemawia także inna (być może ważniejsza) okoliczność: awans prawny mieszczaństwa w krajach niemieckich w XIII w.

Oto od drugiej-trzeciej dekady tego stulecia w Saksonii i w Westfalii mieszczanom zaczęły przysługiwać *wergeld* i kara sądowa w takiej wysokości, która według *Zwierciadła Saskiego* (*Landrecht*, III, 45) należała się tzw. *Schöffensbarfreien*<sup>26</sup>. Jakkolwiek ci ostatni tworzyli drugi „stan” po *Edelfreien*, faktycznie uważano ich za saskich nobilów; mieli prawo zasiadania w ławach sądów hrabiowskich. Do *Schöffensbarfreien* zaliczano tych, którzy mogli wykazać się co najmniej czterema przodkami wolnego pochodzenia oraz majątkiem ziemskim o statusie wolnej własności (*echtes Eigen*). Z naszego punktu widzenia jest niezmiernie istotne, że życie *more militum* nie było warunkiem koniecznym do tego, aby dana osoba mogła być zaliczona do *Schöffensbarfreien*<sup>27</sup>.

Widzimy zatem, że w Saksonii i w Westfalii w pierwszej połowie XIII w. stanowisko prawne mieszczan było wyższe od pozycji pospolitych chłopskich wolnych (*Gemeinfreien*); tym ostatnim przysługiwał *wergeld* w wysokości 10 funtów i kara w wymiarze 15 solidów. Ranga prawna mieszczan, niezależnie od ich poprzedniego stanowiska prawnego, zaczęła zrównywać się z pozycją zajmowaną przez rycerstwo<sup>28</sup>.

Bez ryzyka pomyłki możemy założyć, że w Polsce doszło do przyznania miejskim „gościom” rycerskiej kary sądowej i głów szczyzny pod wpływem impulsów idących z Niemiec. Zapewne takiego przywileju domagali się dla siebie przybywający do Polski niemieccy *hospici*-mieszczanie. Można by widzieć w tym realizację zasady osobowości prawa. Nie ma żadnych prze-

<sup>25</sup> K. Buczek, *O tak zwanym rittermeszig man i o „gościu” w najstarszym spisie prawa polskiego*, „Czasop. Prawno-Hist.”, t. 12, 1960, nr 1, s. 149, również uważał, że była to norma nowa, ale równocześnie „w pewnym stopniu wyjątkowa”. Do tej kwestii powrócimy niżej.

<sup>26</sup> Zob. E. Molitor, *Die Pflughaften des Sachsenspiegels und das Siedlungsrecht im sächsischen Stammesgebiet* („Forschungen zum deutschen Recht”, Bd. 4/2), Weimar 1941, s. 201 nn.

<sup>27</sup> Zob. np. A. Hagemann, *Die Stände der Sachsen. Mit besonderer Berücksichtigung Westfalens*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte”, Germanistische Abteilung, t. 76, 1959, s. 117 nn.

<sup>28</sup> E. Molitor, *Die Pflughaften*, s. 202; R. His, *Das Strafrecht des deutschen Mittelalters*, t. 1: *Die Verbrechen und ihre Folgen im allgemeinen*, Leipzig 1920, s. 591, także dostrzegł prawny awans mieszczan, jednak nie wykluczał generalnej tendencji do ujednolicenia wysokości *wergeldu*; Ph. Heck, *Der Sachsenspiegel und die Stände der Freien w: tegoż, Beiträge zur Geschichte der Stände im Mittelalter*, Bd. 2), Halle a.S. 1905, s. 484 nn.; tenże, *Pflughaften und Grafshafsbauern in Ostfalen*, Tübingen 1916, s. 56 nn., wyprowadzał, co prawda, karę 18 funtów stosowaną w sądach miejskich z głów szczyzny *Schöffensbarfreien*, jednak w odniesieniu do stosunków miejskich uważał ją (niesłusznie) za karę płaconą sądowi, a nie za *wergeld* sensu stricto; w związku z tym był zdania, że nie da się niczego powiedzieć o stanowisku mieszczan w ramach prawa ziemskiego (*Landrecht*).

słanek, aby przypuszczać, że podniesienie stanowiska prawnego mieszczan w Polsce tego czasu było rezultatem wewnętrznych przemian społecznych. Według przywileju plockiego *ius militare* (tj. kara sądowa i zapewne *wergeld*) przysługiwały na mocy książęcej decyzji jedynie *hospitom* (Niemcom), a nie wszystkim *cives*, wśród których byli również Polacy<sup>29</sup>.

O *wergeldzie* mieszczan w wysokości 18 funtów mówi pouczenie ławników Halle przesłane Środzie Śląskiej w 1235 r.<sup>30</sup> Najpewniej właśnie za pośrednictwem Śląska taka główszczyzna mieszczkańska przenikała na pozostałe ziemie polskie. W przypadku Płocka nie bez znaczenia były chyba stosunki panujące w Toruniu i Chełmnie, lokowanych przez krzyżaków w 1233 r. na prawie chełmińskim, odmianie prawa magdeburskiego. Ze źródeł późniejszych wiadomo, że prawo chełmińskie przejęło sasko-magdeburski *wergeld* mieszczkański 18 funtów<sup>31</sup>.

Jednak z przywileju plockiego wynika, że książę przyznał „gościom” główszczyznę rycerską na Mazowszu, a nie *wergeld* saskich *Schöffensbarfreien*. Kwestia ta stanie się jaśniejsza po zbadaniu relacji między obydwoma główszczyznami.

Według najstarszego zwodu polskiego prawa zwyczajowego, datowanego między połową XIII i początkiem XIV w., główszczyzna za zabicie rycerza na polu, na drodze, na drodze wiejskiej oraz na drodze publicznej wynosiła 50 grzywien<sup>32</sup>. W zwodzie podano, że „trzy grzywny (karne) liczy się za jedną prawdziwą grzywnę”<sup>33</sup>. Kwestia owych grzywien karnych jest w historiografii przedmiotem kontrowersji od schyłku ubiegłego stulecia. Ostatnio nową, bardzo przekonującą interpretację zaproponował Janusz Sztetylło: wykazał, że grzywna sądowa była „pojęciem związanym nie z konkretną wagą srebra, lecz ze stałą liczbą denarów — talentem numerycznym [= 240 denarów — M. D.], znanym powszechnie w Europie od reformy karolińskiej”. Relację podaną przez najstarszy zwód prawa polskiego: trzy grzywny (karne) za jedną „prawdziwą” grzywnę, da się wyjaśnić faktem, że w XII—XIII w. trzy

<sup>29</sup> Zatem i w Płocku termin *civis* początkowo nie posiadał ściśle określonej („stanowej”) treści prawnej. Wynikało to z faktu, że we wcześniejszym średniowieczu poszczególne mieszczanie cieszyli się różnym statusem prawnym i pozostawali w różnych relacjach wobec pana miasta. Por. np. E. Ennen, *Frühgeschichte der europäischen Stadt*, Bonn 1953, s. 179 nn.

<sup>30</sup> *Magdeburger Rechtsquellen zum akademischen Gebrauch*, hrsg. von P. Laband, Königsberg 1896, nr 3, art. 17.

<sup>31</sup> Zob. aneks nr 1. W kwestii pochodzenia „gości” plockich i rozwiązań prawnych zastosowanych przy lokacji tego miasta odmienny jest pogląd H. Samsonowicza, *Wokół lokacji miejskiej Płocka*, s. 18; tenże, *Lubeczanie a ziemie Polski w XIII w.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia 24, Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 204, 1990, s. 149 nn.; autor umieszcza lokację Płocka raczej w strefie oddziaływania Lubeki, niż Magdeburga. Por. także B. Zientara, *Przemiany społeczno-gospodarcze i przestrzenne*, s. 90: „Konrad nie sięgnął do wzorów śląskich”. Dodajmy w związku z tym, że ostatnio J. Bieniak, *Recepcja prawa chełmińskiego na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej w średniowieczu*, w: *Studia Culmensia historico-iuridica, czyli księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, t. 1, pod red. Z. Zdrójkowskiego, Toruń 1990, s. 195 n., wyraził opinię, że wzorem ustrojowym przy lokacji Dobrzyńa n/Wisłą przeprowadzonej w 1230 r. (?) przez rycerzy z zakonu dobrzyńców „było chyba prawo lubeckie”. Cała rzecz zasługuje na dalsze badania.

<sup>32</sup> *Najstarszy zwód prawa polskiego*, art. 8/1, s. 168; art. 15/5 i 15/10, s. 188.

<sup>33</sup> Tamże, art. 20/1 i por. art. 20/5, s. 198.

grzywny obrachunkowe (po 240 denarów każda) były odpowiednikiem jednej grzywny wagowej (196,25g)<sup>34</sup>. Czy 50 grzywien karnych w Polsce (na Kujawach i Mazowszu — 45 grzywien?)<sup>35</sup> w pierwszej połowie XIII w. mogło być ekwiwalentem ówczesnych 18 funtów magdeburskich? Wydaje się, że odpowiedź może być twierdząca. Brakteaty polskie i magdeburskie pozostawałyby w stosunku około 3:1 (5 x 240 : 18 x 240), co z grubsza odpowiadało relacji wagi tych monet<sup>36</sup>.

Jeżeli powyższe rozumowanie jest prawidłowe, w postanowieniu przywileju płockiego: „*Hospites eciam eo iure fruuntur, quo et milites Mazouienses*”, można widzieć zgodę księcia na przyznanie *hospitom* nie tylko polskiego rycerskiego *wergeldu* (50 grzywien karnych), lecz także saskiego *wergeldu* nobilów (18 funtów magdeburskich). Względna ekwiwalentność wartości obydwóch główszczyzn bez wątpienia ułatwiła płockim „gościom” przeformowanie ich postulatu co do ochrony karnej.

Dochodzimy zatem do wniosku, że uprawnienia w zakresie główszczyzny przyznane przez Konrada płockim „gościom” były po prostu zagwarantowaniem im takiego samego stanowiska prawnego, jakie uzyskali oni w krajach niemieckich, w kształtującym się władztwie krzyżaków w Prusach, a także najpewniej w tych dzielnicach Polski, które zostały już objęte miejską kolonizacją na prawie niemieckim (w latach trzydziestych mógł to być właściwie tylko Śląsk). Książę nie mógł oferować *hospitom* warunków rażąco gorszych, jeśli chciał przyciągnąć ich do Płocka.

Rycerski *wergeld*, tj. ekwiwalent 18 funtów magdeburskich, a także rycerskie kary sądowe, bez wątpienia należały do tych uprawnień rycerzy na Mazowszu, które były dla *hospitów* płockich atrakcyjne, stanowiły bowiem odpowiednik uprawnień mieszczan w Saksonii. Natomiast nie da się tego powiedzieć o pozostałych składnikach „prawa rycerzy mazowieckich”; wolno wątpić, aby „goście” zostali nimi objęci.

Najpoważniejsze sprawy karne *hospitów* podlegały kompetencjom księcia, a nie kasztelana, jak było w przypadku rycerzy mazowieckich nie korzystających z *ius non responsivum*. Zakres spraw rozpatrywanych przez księcia („*pro pugna in gladio, pro percussione in via vel in domo*”) przypomina stosunki magdeburskie<sup>37</sup>. W tych trzech przypadkach sądownictwu księcia

<sup>34</sup> J. Sztetyło, *Mulity i talenty*, w: *Cultus et Cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 569 n.

<sup>35</sup> Zob. aneks nr 2.

<sup>36</sup> Brakteaty polskie ważyły nieco ponad 0,2 g; brakteaty magdeburskie około 0,5–0,6 g, najczęściej 0,65–0,75 g — zob. R. Kiersnowski, *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, Warszawa 1964, s. 47 nn.; R. Gaetens, *Münzen der Hohenstaufenzeit. Sammlung eines Gelehrten*, t. 1, Zürich-Luzern b.r. [1959], s. 62 nn.

<sup>37</sup> W Magdeburgu burgrabia arcybiskupa sądził w trzech sprawach karnych — napadu na drożdże, gwałtu, najścia na dom; w pozostałych sprawach karnych i wszelkich cywilnych rozstrzygał sołtys; zob. G. Stobbe, *Die Magdeburger Gerichtsverfassung im 13. Jahrhundert*, „Geschichts-Blätter für Stadt und Land Magdeburg”, Bd. 32, 1897, s. 114 n.; w kwestii wpływu prawa niemieckiego na ustalenie zakresu sądownictwa wyższego w osadach lokowanych w Polsce na prawie niemieckim zob. K. Buczek, *O tak zwanych prawach książęcych i królewskich*, „Kwart. Hist.”, t. 73, 1966, nr 1, s. 100.

podlegali wszyscy mieszkańcy nowego miasta, jednak tylko „goście” byli chronieni rycerskim *wergeldem* i karami sądowymi. Wszystkie pozostałe sprawy wśród *hospitów* i mieszkańców Płocka sądził sołtys, a nie któryś z urzędników książęcych.

Porównajmy z kolei uprawnienia rzeczowe *hospitów* i rycerzy mazowieckich. Majątki rycerskie były zobowiązane do świadczenia przewodu jedynie w ograniczonym zakresie, w ramach tzw. przewodu rycerskiego. „Stworzono tę instytucję po to [...], by nie obciążać zbytnio rycerstwa, a równocześnie przyspieszyć transport szczególnie cennych przedmiotów, psujących się szybko artykułów spożywczych oraz zakutych w dyby więźniów”<sup>38</sup>. Powinność przewodu świadczona przez płockich *cives* (w tym szerszym pojęciu zapewne mieścili się także „goście”) była daleko mniej uciążliwa niż tzw. *prevod militare*. W przywileju postanawia się: „Conductus nullus sit in civitate, nisi panni in ipsa civitate duci comparentur, vel aliqui captivi comprehendantur non longius de civitate nisi in Ostrog, Liscouo et Gestcouo per cives deducantur. Ultra vero Vislam nullus conductus a civitate deducatur”. Zatem przewód płocczan „ograniczać się miał wyłącznie do transportowania książęcego sukna i więźniów oraz do obszaru oznaczonego nazwami trzech podmiejskich miejscowości”<sup>39</sup>.

W Polsce w XIII w. jednym ze składników prawa rycerskiego było *ius tabernae*. Taberny dzierżone prawem rycerskim były prawdopodobnie wolne, tj. ich posiadacze byli zwolnieni od wszelkich świadczeń. Wiele wskazuje na to, że na Mazowszu *ius tabernae* nie wchodziło w zakres prawa rycerskiego<sup>40</sup>. Z kolei co się tyczy majątków nierycerskich na prawie polskim, prawo taberny było jednym ze składników *ius ducale*. „Panujący udzielał zezwoleń na posiadanie karczmy oraz wyznaczał zakres uprawnień przysługujących poszczególnym posiadaczom karczmy, których *ius tabernae* było ograniczone tak co do zakresu rzeczowego, jak i terytorialnie”<sup>41</sup>. Zgodnie z przywilejem płockim „Universi hospites generaliter quinque annis habeant libertatem tabernas braxandi, quibus evolutis, duci solvant de civitate XV marcas vel de singulis tabernis marcam argenti [...]. Ducalis autem solucio in tabernis imperpetuum non augeatur nec minuat. [...] Nulla alia solucio sit in civitate, preterquam de tabernis”. Zwraca uwagę sformułowanie: „solvant de civitate [...] vel de singulis tabernis”. Wolno tutaj widzieć postanowienie dotyczące czynszu z poszczególnych tabern (grzywna od taberny), z drugiej strony — może tutaj chodzić o zryczałtowaną sumę obciążającą ogół *hospitów*, bez określenia wysokości opłaty przypadającej na każdą z tabern. W tym ostatnim wypadku mielibyśmy do czynienia nie tyle z czynszem, ile z podatkiem

<sup>38</sup> K. Buczek, *Publiczne usługi transportowe i komunikacyjne w Polsce średniowiecznej*, „Kwart. HKM”, t. 15, 1967, nr 2, s. 268 nn.; S. Russocki, *Powinność przewodu na tle usług transportowych Polski piastowskiej*, „Kwart. HKM”, t. 13, 1965, nr 2, s. 250 nn.

<sup>39</sup> Por. K. Buczek, *Sprawa lokacji miasta Płocka*, s. 1014, przyp. 4, s. 1019; tenże, *Publiczne usługi transportowe*, s. 270 i przyp. 92; S. Russocki, *Powinność przewodu*, s. 211 n.

<sup>40</sup> K. Buczek, *Targi i miasta*, s. 72 n., 75 n., 78.

<sup>41</sup> Tamże, s. 75.



miejskim<sup>42</sup>. Zapewne książę brał pod uwagę, że dochodowość poszczególnych tabern może być różna (np. w zależności od ich położenia w mieście). Najwidoczniej samym *hospitom* pozostawił uzgodnienie wysokości opłaty obciążającej każdą z tabern. Książę określił jedynie zryczałtowaną sumę, którą „goście” mieli odprowadzać do jego skarbcza. Jeśli uwzględnimy te okoliczności, a ponadto przeciętnie niskie obciążenie tabern<sup>43</sup> oraz brak jakichś ograniczeń rzeczowych lub terytorialnych ciążyących na ich posiadaczach, dojdziemy do wniosku, że status płockich tabern zbliżał się do tabern wolnych. Z takich swobód rycerze mazowieccy nie korzystali.

Jak było z dziedziczeniem nieruchomości? Zgodnie z przywilejem, książę „*aream contulit, inter ecclesiam Wyslaui et ecclesiam beati Dominici, cum civitate veteri iure hereditario Plocensibus hospitibus et eorum posteris in perpetuum possidendam*”. Zdaniem A. Rutkowskiej-Płachcińskiej „indywidualne prawo dziedziczenia *hospitów* płockich wynikało z tej racji tylko, że *hospites* otrzymali przywilej używania prawa ziemskiego polskiego, którym się cieszą rycerze, a z pojęciem tego prawa łączyły się uprawnienia dziedziczne do ziemi. [...] [Statut] mówi tylko o własności i dziedziczości terenu nowego miasta przez *hospitów* pojętych jako całość; własność indywidualna wynika zaś z zastosowania do *hospitów* prawa rycerskiego”<sup>44</sup>. Stwierdzenia te nie są przekonywujące. W przywileju nie mówi się *expressis verbis* o działkach (*areae*) poszczególnych *hospitów* zapewne z tej racji, że traktowano ich wydzielenie jako zrozumiałe samo przez się. Ponadto nie było potrzeby wspominać o parcelach również dlatego, że były one zwolnione z czynszu<sup>45</sup>. Tymczasem, jak wspominaliśmy, wolność od czynszu nie była regułą w mazowieckim *ius militare*. I w tym przypadku status „gości” był lepszy niż położenie zwykłych mazowieckich rycerzy.

Przyznanie płockim „gościom” uprawnień dziedzicznych do nieruchomości na wzór mazowieckiego *ius militare* bez wątpienia byłoby dla nich niekorzystne i nie przyciągałoby ich do nowego miasta. W tym czasie prawo polskie wykluczało kobiety od dziedziczenia nieruchomości<sup>46</sup>. Dalej, dobra nadane mogli dziedziczyć tylko synowie; z braku takich dziedziców majątki przej-

<sup>42</sup> Por. S. Rietschel, *Markt und Stadt in ihrem rechtlichen Verhältnis. Ein Beitrag zur Geschichte der deutschen Stadtverfassung*. Leipzig 1897, s. 136 i por. s. 134.

<sup>43</sup> Szacuje się, że w Polsce na początku XII w. roczny czynsz z taberny podmiejskiej i miejskiej sięgał sześciu grzywnien — zob. I. Cieśla, *Taberna wczesnośredniowieczna na ziemiach polskich*, „Studia Wczesnośredniowieczne”, t. 4, 1958, s. 200 nn.; S. Trawkowski, *Taberny płockie na przełomie XI i XII w. W sprawie zakresu obrotu towarowo-pieniężnego*, „Przegl. Hist.”, t. 53, 1962, nr 4, s. 742.

<sup>44</sup> A. Rutkowska-Płachcińska, *Gmina miejska*, s. 145 n.; według K. Buczka, *Targi i miasta*, s. 108, przyp. 93, „Instytucja działki była nieznaną wystawcom przywileju”.

<sup>45</sup> „Nulla alia solutio sit in civitate, preterquam de tabernis”. A. Rutkowska-Płachcińska, *Gmina miejska*, s. 146, uważa tę opłatę za czynsz z działki, ponieważ jest ona za niska jak na czynsz z tabern. Warto jednak przypomnieć, że prawo magdeburskie określiło wysokość czynszu z parceli na sześć denarów — *Magdeburger Rechtsquellen*, nr 3, art. 33, s. 11.

<sup>46</sup> B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku* („Studia nad historią prawa polskiego”, seria 2, t. 4), Wrocław 1956, s. 46, przyp. 20, s. 49 nn.; tenże, *Prawne problemy własności ziemskiej w średniowiecznej Polsce*, „Czasop. Prawno-Hist.”, t. 23, 1971, nr 2, s. 187; por. odmienne stanowisko J. Adamusa, *O prawie dziedziczenia nieruchomości przez kobiety w najdawniejszym prawie polskim*, „Czasop. Prawno-Hist.”, t. 11, 1959, nr 1, s. 131

mował książę<sup>47</sup>. Dodajmy do tego ograniczenie przez prawo polskie swobody dysponowania majątkami nadanymi<sup>48</sup>. Płockim „gościom” najpewniej przyznano uprawnienia do nieruchomości charakterystyczne dla praw osadniczych, obejmujące swobodę dziedziczenia i alienacji.

Dotychczasowe rozważania pozwalają ponownie zająć się informacjami najstarszego zwodu prawa polskiego o główszczyźnie rycerza, kupca i „gościa”. Zaczniemy od tego ostatniego. Oto za zabójstwo „Niemca, którego Polacy nazywają gościem” płaci się główszczyznę 30 grzywien<sup>49</sup>. Z kolei zabicie „gościa” na drodze publicznej karane jest 50 grzywami<sup>50</sup>. Wolno założyć, że różnica w wysokości główszczyzny nie wynika z faktu, że za pierwszym razem mamy do czynienia z drogą niepubliczną<sup>51</sup>, a za drugim — z drogą publiczną, skoro za zabicie rycerza w każdej sytuacji płacono tyle samo — 50 grzywien<sup>52</sup>. Raczej należy przyjąć, że chodzi tutaj o różnych „gości”<sup>53</sup>. W świetle dotychczasowych rozważań o *hospitach* płockich dochodzimy do wniosku, że za głowę „gościa”-mieszczanina płacono *wergeld* 50 grzywien (ekwiwalent 18 funtów magdeburskich), natomiast życie „gościa”-chłopa chroniono główszczyzną 30 grzywien (ekwiwalentem 10 funtów magdeburskich)<sup>54</sup>. *Wergeld hospitów* płockich nie był jakimś wyjątkiem, jak twierdził Karol Buczek. Jego zdaniem „to nie zwykły kramarz lub karczmarz korzystał mógł z takiej samej jak rycerstwo ochrony karnej, lecz tylko wielcy kupcy, wyposażeni od panującego w indywidualne licencje i przywileje”<sup>55</sup>. Jak wobec tego interpretował on *wergeld* 50 grzywien dla *hospity* poświadczony w najstarszym zwodzie prawa polskiego? Jego wywody w tej sprawie są niejasne, zaś wniosek, że 50 grzywami karano zabójstwo „gościa”-osadnika niemieckiego na drodze publicznej, poza miejscem jego stałego pobytu, zaś 30 grzywami wykupywało się opole, gdy zabójca pozostawał nieznany, wydaje się cokolwiek naciągany<sup>56</sup>. Przy tym autor ten był przekonany, że chodzi tutaj o „gościa”

nn., 137 nn.

<sup>47</sup> M. Sczaniecki, *Nadania na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII wieku* („Prace Komisji Historycznej PTPN”, t. 9/3), Poznań 1938, s. 36, 49 n.; K. Kolańczyk, *Najdawniejsze polskie prawo spadkowe*, Poznań 1939, s. 36 nn., 145, 154 nn.

<sup>48</sup> Por. M. Sczaniecki, *Nadania na rzecz rycerzy*, s. 35 nn.; K. Kolańczyk, *Studia nad reliktami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce* („Studia nad Historią Prawa Polskiego”, t. 20/21), Poznań 1950, s. 165 nn.; J. Adamus, *Z badań nad dzierżeniem w polskim prawie średniowiecznym*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, t. 12, 1933, s. 287 nn.; S. Russocki, *Formy władania ziemią*, s. 78; H. Łowmiański, *Zagadnienie kontroli księcia nad obrotem ziemią w Polsce w XII w.*, „Czasop. Prawno-Hist.”, t. 35, 1975, nr 2, s. 87.

<sup>49</sup> *Najstarszy zwód prawa polskiego*, art. 8/2, s. 168.

<sup>50</sup> Tamże, art. 15/2, s. 186.

<sup>51</sup> Por. tamże, art. 8/1 i 8/2, s. 168.

<sup>52</sup> Por. wyżej, przyp. 32.

<sup>53</sup> Już M. Winawer, *Najdawniejsze prawo zwyczajowe polskie*, Warszawa 1900, s. 90, 93 n., był zdania, że 30 grzywien płacono za zabicie „gościa”-chłopa, zaś 50 grzywien — za zabójstwo „gościa”-nie-chłopa. Nie wyjaśnił jednak, kogo miał na myśli w drugim wypadku.

<sup>54</sup> W świetle stosowanej w Saksonii relacji *wergeldów* rycerskiego i chłopskiego (8:10 funtów), nie da się utrzymać poglądu K. Buczka, *O tak zwanym rittermeszig man*, s. 158 n., że podana w najstarszym zwodzie relacja główszczyzn rycerskiej i chłopskiej 50:30 grzywien „wydaje się nieprawdopodobna”.

<sup>55</sup> Tamże, s. 148 n.

<sup>56</sup> K. Buczek, *O tak zwanym rittermeszig man*, s. 151 nn., 160 n.

jakiegokolwiek stanu. Nie dopuszczał myśli, że 50 grzywnami mógł być chroniony „gość”-mieszczanin. Stanisław Russocki na podstawie przywileju płockiego sądził, że wszyscy *hospici* byli chronieni *wergeldem* rycerskim<sup>57</sup>. Z kolei Oskar Kossmann słusznie wskazywał, że wysokość główszczyzny nie mogła abstrahować od społecznej kondycji ofiary. Odnosząc się do *wergeldu* 50 grzywien za „gościa” pisał: „Man sollte daher an den fahrenden Ritter denken, der auf der Suche nach Abenteuern bald dem einen, bald dem anderen Fürsten diene”. Natomiast *wergeld* 30 grzywien łączył z niemieckimi osadnikami — chłopami i mieszczanami oraz z polskim *gebuer*, którego identyfikował z rycerzem niższej kategorii (nieszlachcicem)<sup>58</sup>. Karol Modzelewski, polemizując z niemieckim badaczem doszedł do słusznego wniosku, że w przywileju płockim mamy do czynienia z „gośćmi” — mieszczanami, „których Konrad pragnął zachęcić do osiedlenia się w nowym mieście m.in. przez zrównanie pod względem prawnym z polskim rycerstwem”. Z drugiej strony cytowany autor uważał, że podstawą lokacji Płocka nie było prawo niemieckie<sup>59</sup>. Należy wreszcie przytoczyć pogląd Juliusza Bardacha, który utożsamiał „gościa” chronionego *wergeldem* 50 grzywien z „obcym kupcem”<sup>60</sup>.

Według najstarszego zwodu prawa polskiego zabójstwo „kupca” (*koufman*) na polu, na drodze, bądź na drodze publicznej jest karane główszczyzną 50 grzywien<sup>61</sup>. Czy był to relikwicz czasu wcześniejszych, jak uważał K. Buczek,<sup>62</sup> kiedy kupcy „tworzyli razem z rycerstwem uprzywilejowaną przez polskie prawo wczesnofeudalne grupę społeczną”? Niekoniecznie, tym bardziej, że określenie *koufman* nie musiało oznaczać (jak twierdził cytowany badacz) wielkiego kupca, prowadzącego handel dalekosieżny. Mogło tutaj chodzić o mieszczanina; podobnie w *Zwierciadle Saskim* rzeczownik *coplute* oznaczał — na zasadzie *pars pro toto* — mieszczan (a nie kupców!)<sup>63</sup>. W pojęciu *koufman*-mieszczanin mieścili się także owi płoccy „goście”-*tabernatores*, czyli — jak proponuje ostatnio Józef Matuszewski — kramarze<sup>64</sup>. Co prawda „der Kleinhandel galt stets als handwerksmäßig und unvereinbar mit

<sup>57</sup> S. Russocki, *Kilka uwag o tzw. rittermeszig man Księgi Elbląskiej*, „Przegl. Hist.”, t. 48, 1957, nr 4, s. 769 nn.

<sup>58</sup> O. Kossmann, *Polen im Mittelalter*, t. 1, *Beiträge zur Sozial- und Verfassungsgeschichte*, Marburg/L. 1971, s. 306, przyp. 57, s. 307 nn.

<sup>59</sup> K. Modzelewski, *Średniowieczna Polska Oskara Kossmanna. Uwagi polemiczne (część 1)*, „Kwart. HKM”, t. 36, 1986, nr 4, s. 712.

<sup>60</sup> J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski do końca XV w.*, t. 1, Warszawa 1957, s. 712.

<sup>61</sup> *Najstarszy zwód prawa polskiego*, art. 8/2, s. 168, art. 15/5, s. 188.

<sup>62</sup> K. Buczek, *O tak zwanym rittermeszig man*, s. 144, por. tenże, *O najdawniejszym spisie prawa polskiego*, „Kwart. Hist.”, t. 67, 1960, nr 1, s. 164. Twierdzenie to kłóci się w pewnym stopniu z innym poglądem tegoż badacza: „W okresie wczesnośredniowiecznym zapewne nie było w Polsce instytucji rodzimego, osiadłego kupiectwa, a w każdym razie w X–XII w. nie odgrywali oni większej roli, zaś kupcy obcy też docierali sporadycznie” K. Buczek, *Targi i miasta*, s. 80 nn.; por. Th. Sporn, *Die „Stadt zu polnischem Recht”*, s. 34, 112.

<sup>63</sup> Zob. np. H. Grabscheid, *Die Bürgerlehen im altheutschen Reichsgebiet*, Frankfurt a.M. 1957, s. 2 nn.; por. J. W. Grimm, *Deutsches Wörterbuch*, Bd. 5, Leipzig 1873, szp. 338 nn., s.v. „Kaufmann”.

<sup>64</sup> J. Matuszewski, *Nowe wydawnictwo źródłowe do dziejów Wielkopolski. Uwagi w związku z tomem VI Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*, „Czasop. Prawno-Hist.”, t. 37, 1985, nr 2, s. 336: „polskim odpowiednikiem [słowa taberna — M. D.] będzie [...] kram czy gościniec, a nie karczmą”.

Rittermäßigkeit”<sup>65</sup>, ale granica między wielkim i lokalnym handlem nie zawsze była jasna. Zresztą, wzmianki przywileju plockiego o suknie, soli, zwolnieniach celnych pozwalają przypuszczać, że mieszkańcy Płocka (w tym — także „goście”) uczestniczyli w dalekim handlu<sup>66</sup>. Zatem informacja najstarszego zwodu prawa polskiego o rycerskiej główszczyźnie mieszczanina (*koufman*) dotyczy okresu, kiedy ta norma została w Polsce powszechnie przyjęta. Natomiast wstępny etap recepcji tej normy jest uchwytny w przywileju plockim z 1237 r.<sup>67</sup>

Dotychczasowe rozważania prowadzą do wniosku, że nie może być mowy o lokacji Płocka na polskim prawie rycerskim (ziemskim). Uprawnienia rzeczowe gwarantowane *hospitom* przez to prawo nie były dla nich atrakcyjne. Pozostawały jedynie pewne elementy prawa karnego (*wergeld*, kary sądowe), na płaszczyźnie których nie było sprzeczności między prawem miejskim i rycerskim (ziemskim). W zakresie organizacji sądownictwa, norm prawa prywatnego — rzeczowego, rodzinnego, spadkowego, a także prawa publicznego (świadczenia i powinności na rzecz pana miasta) pozostawało wykorzystanie wolności typowych dla praw osadniczych (*ius teutonicum*).

Jest do pomyślenia objęcie *hospitów* w pełniejszym zakresie jakimś prawem „rycerskim”, mianowicie wówczas, gdyby otrzymali oni od księcia — oprócz parcel w Płocku — także dobra ziemskie na Mazowszu i pełnili z tego tytułu indywidualną służbę wojskową. Wówczas „goście” mieliby podwójne stanowisko prawne: mieszczan i rycerzy.

W Rzeszy właśnie od drugiej ćwierci XIII w. kształtowała się grupa mieszczan-lenników. Na podstawie przywilejów lennych lub w oparciu o prawo zwyczajowe mieszczanie otrzymywali lenna od królów, książąt, instytucji duchownych, a zwłaszcza od rycerzy osiadłych w okolicach miast. Jakkolwiek tacy lennicy z reguły korzystali tylko z biernej sprawności lennej, w praktyce byli prawnie zrównani z rycerzami („gaudeant iure militum et militarium personarum”), co wyrażało się w określeniu *civis et miles*. Mieszczanie-lennicy byli bardzo licznie reprezentowani w Szwabii, a zwłaszcza w Saksonii<sup>68</sup>. Spotykamy ich w XIII w. także w Brandenburgii<sup>69</sup>, na Pomorzu Zachodnim<sup>70</sup>,

<sup>65</sup> H. Lieberich, *Rittermäßigkeit und bürgerliche Gleichheit. Anmerkungen zur gesellschaftlichen Stellung des Bürgers im Mittelalter*, w: *Festschrift für Hermann Krause*, hrsg. von S. Gagnér, H. Schlosser, W. Wiegand, Köln-Wien 1975, s. 87, przyp. 40.

<sup>66</sup> Por. H. Samsonowicz, *Wokół lokacji*, s. 17.

<sup>67</sup> Z rozważanym zagadnieniem wiąże się spór o interpretację określenia *rittermeszig man* z najstarszego zwodu prawa polskiego. Sądzimy, że chodzi tutaj o mieszczan (w tej grupie mieszczą się „kupcy” z najstarszego zwodu prawa, a także „goście” plockcy). Obecny stan dyskusji omawia A. Bogucki, „*Rittermeszig man*” w *najstarszym zwodzie prawa polskiego*, „Przegl. Hist.”, t. 69, 1979, nr 1, s. 121 nn.

<sup>68</sup> H. Grabscheid, *Die Bürgerlehen im altdeutschen Reichsgebiet*, passim; W. Goez, *Bürgerlehen*, w: *Handwörterbuch zur deutschen Rechtsgeschichte*, hrsg. von A. Erlert, E. Kaufmann, Bd. 1, Lief. 3, Berlin 1966, szp. 353 nn.

<sup>69</sup> E. Engel, *Lehnbürger, Bauern und Feudalherren in der Altmark um 1375*, w: E. Engel, B. Zientara, *Feudalstruktur, Lehnbürgertum und Fernhandel im spätmittelalterlichen Brandenburg* („Abhandlungen zur Handels- und Sozialgeschichte”, Bd. 7), Weimar 1967, s. 154 nn.

<sup>70</sup> B. Zientara, *U początków szczecińskiego patrycjatu. Rola feudalnej własności ziemskiej w kształtowaniu się podstaw gospodarczych kierowniczych warstw społeczeństwa miejskiego*, „Przegl. Hist.”, t. 53, 1962, nr 4, s. 763 nn.

na Pomorzu Gdańskim<sup>71</sup>, a również w innych regionach strefy bałtyckiej — np. w Inflantach<sup>72</sup>. Z kolei w Prusach Krzyżackich ukształtowała się grupa mieszczan-rycerzy w oparciu o prawo chełmińskie<sup>73</sup>.

Otóż w pierwszej połowie XIII w. takiego zjawiska w Płocku (i w innych „nowych” miastach polskich) nie zauważamy. Z punktu widzenia prawa karnego niektórzy płoccy *cives*, mianowicie Niemiec „goście”, byli „rycerzopodobni” (by nawiązać do określenia *rittermeszig* z najstarszego zводу prawa polskiego). Natomiast nie ma mowy o tym, aby owi „goście” uzyskali podwójne stanowisko prawne, wyrażające się w określeniu *civis et miles*. „Goście” ci nie pełnili indywidualnej służby rycerskiej z tytułu otrzymanej od księcia ziemi.

W Polsce dopiero od drugiej połowy XIII stulecia pojawiła się konna służba wojskowa mieszczan, zwłaszcza z miast królewskich. Chodziło przede wszystkim o służbę wójtów, którzy posiadali majątki ziemskie. Ponadto, gdzieś około połowy XIV w., ukształtowały się zobowiązania wojskowe także innych mieszczan posiadających dobra ziemskie<sup>74</sup>. Zjawisko to było równoległe do innego fenomenu, poświadczającego feudalizację ustroju Polski, mianowicie do łączenia służby wojskowej z posiadaną ziemią. Czy takich mieszczan świadczących służbę wojskową na sposób rycerski określano mianem *cives et milites*? Wolno w to wątpić, zwłaszcza że służba wojskowa mieszczan *ad modum militis* nie była chyba rozpowszechnionym zjawiskiem.

W Polsce prawne przenikanie się mieszczaństwa i rycerstwa nie wyszło poza etap wstępny; zatrzymało się w zasadzie na jednakowej głównoszczyźnie rycerzy i mieszczan z ośrodków lokowanych na prawie niemieckim. Zresztą stopniowo ekwiwalentność *wergeldu* mieszczanina i rycerza (szlachcica) ulegała zanikowi. W XIV w. w Małopolsce według statutów Kazimierza Wielkiego głównoszczyzna szlachcica wynosiła 60 grzywien, włodyki 30, rycerza z sołtysa lub chłopca — 15 grzywien<sup>75</sup>. W tym czasie liczono pięć grzywien sądowych (obrachunkowych denarów) na jedną grzywnę groszy (tj. 48 groszy)<sup>76</sup>. W przeliczeniu na grzywny, grosze wymienione w statutach głównoszczyzny tworzyły sekwencję: 12, 6 i 3 grzywny. Rzuca się w oczy spadek wartości grzywny karnej między XIII i XIV w. Gdzie było miejsce w tym szeregu dla *wergeldu* mieszczańskiego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy znać ekwiwalent w groszach 18 funtów magdeburskich, tyle bowiem według prawa magdeburskiego wynosiła głównoszczyzna mieszczańska. Według poznańskiej

<sup>71</sup> K. Kasiske, *Das deutsche Siedelwerk des Mittelalters in Pommerellen*, Königsberg 1938, s. 60.

<sup>72</sup> H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 1 („Rozprawy Wydziału II Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. 5), Wilno 1931, s. 81 nn.

<sup>73</sup> M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa zakonu niemieckiego w Prusach (1226—1259)*, Warszawa 1992, s. 173 nn.

<sup>74</sup> W. Szczygielski, *Obowiązki i powinności wojskowe miast i mieszczaństwa w Polsce od XIII do połowy XV w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 5, s. 425 nn.; S. M. Zajaczkowski, *Obowiązki wojskowe wójtów w państwie polskim w okresie monarchii stanowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 21, 1978, s. 3 nn.

<sup>75</sup> St. Kutrzeba, *Mężobójstwo w prawie polskim XIV i XV w.*, Kraków 1907, s. 51; J. Matuszewski, *Głównoszczyzna chłopska i szlachecka*, „Kwart. Hist.”, t. 71, 1964, nr 1, s. 19.

<sup>76</sup> J. Sztetyło, *Multy i talenty*, s. 569.

księgi prawa magdeburskiego równowartością 18 funtów było 8 1/2 grzywien groszy<sup>77</sup>; księga prawa starochełmińskiego z końca XIV w. podaje 7 1/2 grzywien groszy<sup>78</sup>; według spisu pruskiego prawa zwyczajowego z około 1340 r. było to 6 1/4 — 7 1/2 grzywien groszy<sup>79</sup>. Z powyższych informacji można wyprowadzić wniosek, że w Małopolsce w drugiej połowie XIV w. *wergeld* mieszczkański był ekwiwalentem główszczyzny włodyki, a nie szlachcica. Tymczasem w Wielkopolsce, na Kujawach i w ziemi łączycyckiej według statutów kazimierzowskich główszczyzna *milesa-nobila* wynosiła 30 grzywien<sup>80</sup>, a zatem w tej dzielnicy *wergeldy* mieszczanina i szlachcica były ekwiwalentne. Jednak w XV w. małopolska główszczyzna szlachecka 60 grzywien upowszechniła się na Kujawach i w Wielkopolsce, zaś w końcu tego stulecia została podniesiona do 120 grzywien<sup>81</sup>. Natomiast *wergeld* mieszczkański, którym prawo ziemskie nie zajmowało się, ciągle był ekwiwalentem 18 funtów magdeburskich. Na tle pogłębiającej się dysproporcji obydwóch główszczyzn dochodziło do antagonizmu szlachecko-mieszczkańskiego<sup>82</sup>. Zatem pomimo przypadków służby rycerskiej mieszczan w Polsce późnego średniowiecza dla kategorii społecznej mieszczan-rycerzy było tutaj coraz mniej miejsca.

#### Aneks nr 1

Według art. II/37 prawa starochełmińskiego (*Der alte Kulm*) z końca XIV w., będącego przeróbką tzw magdebursko-wrocławskiego systematycznego prawa ławniczego, „na główszczyznę składa się 18 funtów magdeburskich, 1 funt odpowiada 20 groszom czeskim, to jest 7 1/2 grzywien groszy czeskich liczby polskiej [tj. 48 groszy w grzywnie — M. D.]”<sup>83</sup>. Z kolei art. 18 spisu pruskiego prawa zwyczajowego z około 1340 r. postanawiał: „Jeżeli się zdarzy, że Prusak zabije luźnego Niemca, który nie ma ani ogrodu, ani dziedziny, płaci się zań odszkodowanie (w wysokości) ośmiu grzywien. Jeżeli wszakże posiada ogród, płaci się zań 12 grzywien, jeśli zaś ma dziedzinę we wsi albo w miastach, płaci się zań 30 grzywien”<sup>84</sup>. Ekwiwalentem ilu funtów magdeburskich było owe 30 grzywien i o jakie grzywny tutaj chodzi? Grzywna pruska obrachunkowa liczyła 720 denarów (60 szelągów po 12 denarów), jednak jest wątpliwe, aby *Iura Prutenorum* wzmiankowały taką grzywnę. Raczej chodzi tutaj o grzywnę sądową (240 denarów), którą krzyżacy zastali w ziemi chełmiń-

<sup>77</sup> *Poznańska księga prawa magdeburskiego i miśnieńskiego*, wyd. W. Maisel („Starodawne prawa polskiego pomniki”, seria 2, dział 3, t. 2), Wrocław 1964, art. I/106, s. 49; zasadniczą część tej księgi zredagowano w latach 1385–1407.

<sup>78</sup> Zob. aneks nr 1.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> St. Kutrzeba, *Mężobójstwo*, s. 52; J. Matuszewski, *Główszczyzna*, s. 19.

<sup>81</sup> St. Kutrzeba, *Mężobójstwo*, s. 53 nn.; J. Matuszewski, *Główszczyzna*, s. 19 nn.

<sup>82</sup> Por. S. M. Szacherska, *Próba walki o główszczyznę mieszczkańską w XV w.*, w: *Cultus et Cognitionis*, s. 551.

<sup>83</sup> *Prawo starochełmińskie 1584 (1394)*, pod red. W. Maisla i Z. Zdrójkowskiego („Teksty pomników prawa chełmińskiego w przekładach polskich”, nr 2), Toruń 1985, s. 47.

<sup>84</sup> *Iura Prutenorum*, wyd. J. Matuszewski („Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Fontes”, t. 53), Toruń 1963, s. 29; por. art. 64, s. 43.

skiej<sup>85</sup>. Jeden grosz obrachunkowy, który ukształtował się w Prusach po pojawieniu się tam groszy praskich, najpierw był ekwiwalentem 20, potem — 24 miejscowych denarów<sup>86</sup>. Zatem 30 grzywien sądowych było równoważnością  $6 \frac{1}{4}$  —  $7 \frac{1}{2}$  grzywien groszy liczby polskiej<sup>87</sup>. Innymi słowy: 30 pruskich grzywien (sądowych) było ekwiwalentem 18 funtów magdeburskich. Z przytoczonej normy *Iura Prutenorum* wynika, że w Prusach *wergeld* 30 grzywien (18 funtów) przysługiwał posiadaczom *erbe* (tj. pełnowartościowej działki — *hereditas*) w miastach i na wsi. Oznacza to, że życie mieszczanina oraz rycerza było tutaj chronione taką samą (rycerską) główszczyzną. W praktyce sądów miejskich Chełmna i Torunia w XIV—XV w. stosowano *wergeldy*: 4, 6, 10, 24 i 30 grzywien (co z grubsza odpowiada specyfikacji zawartej w *Iura Prutenorum*<sup>88</sup>).

### Aneks nr 2

Układ między księciem kujawsko-łęczyckim Kazimierzem i krzyżakami z 1252 r. zawiera m. in. postanowienia dotyczące kar za zabójstwo (na obszarze Kujaw) przybyszów z Prus: „si miles fuerit functus aliqua dignitate secularis potestatis, XXX marcas argenti persolvant; si autem simplex miles fuerit, XV marcas persolvant; si autem miles ficticius, qui non est de genere militari, vel quilibet alter de populo, VI marcas argenti persolvant”<sup>89</sup>. Zwraca uwagę, że mówi się tutaj o grzywnach srebra, a nie o grzywnach<sup>90</sup>. Domyślamy się, że rzecz idzie o „prawdziwe” grzywny (wagowe). Jeśli przeliczymy je na grzywny karne w relacji: trzy grzywny karne na jedną „prawdziwą grzywnę”, otrzymamy sekwencję kar: 90, 45, 18 grzywien. Jej odpowiednikiem w najstarszym zwodzie jest zapewne taryfa: 70, 50 i 30 grzywien (jednak w tym ostatnim źródle kara 70 grzywien nie jest potwierdzona w funkcji *wergeldu milesa*-urzędnika). Różnice w taksach najstarszego zwodu i układu z 1252 r. wolno próbować wyjaśnić — zgodnie z propozycją Józefa Matuszewskiego — odrębnościami regionalnymi, z tym jednak, że cytowany autor porównywał grzywny karne z najstarszego zwodu prawa i „prawdziwe” grzywny z umowy kujawsko-krzyżackiej<sup>91</sup>. Trudno dociec, czy taryfa kujawska operowała tzw. grzywną kujawsko-mazowiecką prawdopodobnie lżejszą od grzywny krakowskiej (polskiej)<sup>92</sup>. Tak czy inaczej, dotychczasowe interpretacje taksy kujawskiej z 1252 r. nie uwzględniały faktu, że jest ona oparta o „prawdziwe”, a nie sądowe grzywny.

<sup>85</sup> Por. wyżej, s. 8 n.

<sup>86</sup> Zob. R. Kiersnowski, *Pradzieje grosza*, Warszawa 1975, s. 295 n.

<sup>87</sup> Przykład obliczenia: 30 grzywien x 240 denarów = 7200 denarów : 20 denarów = 360 groszy obrachunkowych : 48 =  $7 \frac{1}{2}$  grzywien groszy rachuby polskiej.

<sup>88</sup> Zob. K. Kamińska, *Prawo chełmińskie w świetle najstarszych ksiąg miejskich Chełmna i Torunia (XIV i XV w.)*, w: *Studia Culmensia historico-juridica*, t. 1, s. 350 n.

<sup>89</sup> *Preußisches Urkundenbuch*, Politische Abteilung, Bd. 1/1, hrsg. von [R.] Philippi, [C. P.] Woelky, Königsberg 1882, nr 260.

<sup>90</sup> K. Buczek, *Prawo rycerskie*, s. 26, podniósł, że wzmianka jest o grzywnach srebra, „a więc nie sądowych”, jednak nie rozwinął tego spostrzeżenia.

<sup>91</sup> J. Matuszewski, *Główszczyzna*, s. 19, 22.

<sup>92</sup> Por. R. Kiersnowski, *Wstęp do numizmatyki*, s. 145 n.